Rok III. Nr. 3.

NASZE PISMO



Miesięcznik Religijno Społeczny

†

OIGNIES

W ZAGŁĘBIU OSTRICOURT



Marzec 1927

✝

Spowiadać się przynajmniej raz w roku i w czasie wielkanocnym przyjąć Komunię świętą zobowiązuje nas miłość Boga, własny spokój i szczęście rodziny.

NASZE MAŁŻEŃSTWA Z 1926 ROKU.

PAŹDZIERNIK 1926.

73	Grzeczka Michał	z Gniezna	w Józefowie	23-10
	Jóźwiak Wiktorya	z Berlina	w Józefowie	
74	Kowalski Józef	z Lęk Gór.	w Józefowie	24-10
	Stelmach Wiktorya	ze Skrzyszowa	Nª I	
75	Rałek Maryan	z Dąbrowy Górniczej	Nª IV	24-10
	Szlązak Janina	z Opoczna	Nª IV	
76	Kubiak Stanisław	z Osterfeld	Nª VI	24-10
	Pilujska Józefa	z Oberhausen	Nª VI	
77	Moroń Paweł Adolf	z Goduli	Nª VI	24-10
	Dębińska Cecylia	z Chełmna	Nª VI	
78	Kaczmarek Władysław	z Recklinghausen	w Józefowie	30-10
	Vogt Marya	z Herne	w Józefowie	
79	Borowicz Stanisław	z Książka	Nª I	31-10
	Miedzińska Leokadya	z Berlina	Nª I	
80	Sztyler Mieczysław Kryspian	ze Sosnowca	Nª IV	31-10
	Chlond Matylda	z Piotrkowic	Nª IV	
81	Balcarek Janusz	z Lipowca	na Józefowie	31-10
	Napierała Pelagia	z Daków Mokrych	na Józefowie	

LISTOPAD 1926.

82	Goj Piotr Lasota	z Dziećkowic	Nª I	13-11
	Ziarczyk Helena	z Henrichenburg	Nª I	
83	Goerlich Adolf	z Kamienia	na Józefowie	13-11
	Brychcy Jadwiga	z Prochów	na Józefowie	
84	Romanowski Alojzy	z Rumiana	w Carvin	13-11
	Warwas Stanisława	z Dąbrowy Górniczej	w Carvin	
85	Raczyński Bogumił	z Pokrzywdowa	Nª V	13-11
	Szyndler Antonina	z Dąbrowy Górniczej	Nª V	
86	Waligórą Piotr	z Rajbrotu	Nª VII	13-11
	Fitrzyk Małgorzata	z Rajbrotu	Nª VII	
87	Rosada Bolesław	z Biezdrowa	Nª VI	13-11
	Szyszka Maryanna	z Castrop	Nª VI	
88	Sawer Józef	z Dzietrzkowic	Nª VI	14-11
	Ciepielowska Stefania	z Racławic	Nª VI	
89	Kozłowski Albin	z Hamborn	Nª V	20-11
	Krupka Julianna	z Osterfeld	Nª V	
90	Piaszczyński Wincenty	ze Sowiny	na Józefowie	20-11
	Frąckowiak Barbara	z Kościana	na Józefowie	

91	Mankiewicz Kazimierz	z Wir	N• VI	20-11
	Szalewska (Klosowska)	ze Sokolnik	N• IV	
92	Jasiński Leon Łucyan	z Oksywia	w Boileux	20-11
	Zygmunt Marya	z Padwi	w Hamelincourt	
93	Bartkowiak Władysław	z Biezdrowa	w Józefowie	27-11
	Polus Ludwika	z Grodziska	N• I	
94	Dutkiewicz Stanisław	ze Środy	w Hénin	27-11
	Walczak Pelagia	z Niestrzanowa	w Noyelles	
95	Gajda Piotr	z Leżachowa	w Dourges	27-11
	Boehm Weronika	z Komorowic	w Józefowie	

GRUDZIEŃ 1926.

96	Fedak Antoni	ze Sanoka	N• V	4-12
	Zgajewska Stefania	z Dąbrowy Górniczej	N• IV	
97	Strózik Walenty	z Kromolowa	N• I	26-12
	Karpów Anna	z Łuki Małej	na Józefowie.	

Boże, pomóż im do szczęścia !

HART WOLI I POMOC BOŻA.

Gdy namiętność w człeku zahalnie wzbiera
I wabem rozsądek podstępnie odbiera
W przekorze sumieniu, Bogu i cnocie,
Cóż wżdy uczyni niewolnik on łzawy?

Co sił na dnie duszy niech się opiera
Nie tracąc hartu ku zwycięstwa ochocie!
Ten dochodzi chrobrze do dobrej sprawy,
Kto się z potrzasku w początkach wydziera.

Udowodnione to w ludzkim żywocie,
Że odporność woli wyrywa z zabawy,
Jaką chce stroić zło na szkodę duszy,
Iż mętnie pojęcia w zdradzie wieruszy.

Skoro sam rady dać sobie nie może
Człowiek, w modlitwie niech przed Bogiem się kruszy:
Stwórca, jak ojciec, miłością się wzruszy,
Pychy i ciała i czarta obroże

Potarga Swą mocą i wolność dzieci
Da ludziom słabym, by w męstwa lśnili chwale
Ciesząc się z nagrody. W trudów nawale
Zwycięstwo nam czoło szczęściem ukwieci

Jeszcze na ziemi. Lecz baczność stale
Trzeba mieć nad sobą, bo pokusa leci,
Jak wiatr, niespodzianie i pożar nieci;
Czyż wobec tego spać będziem niedbale?

Ostrożność zatem; przykre później żale!
Czuj duch, czy włada noc czy słońce wkrąg świeci!
Niech też bezmyślność łask nie poniewiera,
Któremi Zbawca hojnie chętnych wspiera! —

ŻUKI

Są pewne bydlątka, same kształtem i barwą ostatecznie nie brzydkie, mające jednak ten paskudny zwyczaj, że, kiedy najedzona krowa na pastwisku zostawi pewien ślad, to gdzieś jakoś kiedyś zwęszywszy to zaraz tam włażą, żukują i bawią się tak, jakby im w tem było najlepiej i najrozkoszniej. Wesoło, raczej hucznie, lecz czemprędzej ufruwają, kiedy ktoś niebacznie czy ze swawoli kopnie z góry zeschłość (przecież widzieliście to już chyba!) one uciekają, nawet żwawo, jakby ich wstyd było, że nieprzystojnie, one ładne, świetliste, zajmowały się tak jakiś czas, wszakże pewnie szukając żeru.

Cóż też Waść plecie, to tak nie przystoi!

Tak? A wszakże ja to widziałem!

Ano tak, widziałem. I ja widziałem, ale tak opisywać, to nie można!

Więc powiadacie, kumotrze i kumo, że nie można?
Jak nie można, to nie można! To też kończę opisywać
Ale jedno rzeknijcie: Czynić tak, to wszak wolno? "

Żuki (nazywają się też krówki) to czynią; to można, to wolno i ludziom? Co?

E!

Więc jak? Wolno, czy nie wolno?

Żukowi wolno, bo jest żukiem i taka jego brzydka natura!

A ludziom?

Ludziom, hm, wszak nie wiem, jak to rozumieć?

Nic się rzeczywiście nie domyślacie?

Pewnie, coś być musi!

Otóż, tak jest! Ludzie myślą, że im też tak wolno.

Ale, ale, ciągle wkoło, Macieju!

Już, już! Powiem zatem nic nie kłamiąc.

Są ludzie, którzy, na podobieństwo żuków, lubią babrać w brzydkościach, jakie się zdarzają między ludźmi, czy złymi, czy ułomnymi. Węszą tylko, czy ktoś gdzieś coś nie uchybił, czy zbroił, czy zgrzeszył, i zaraz tam włażą, rozkoszują się i bawią, obmawiając, posądzając, przypuszczając, oczerniając, powiekszając, dodając, kłamiąc, to na swe sąsiadki, na swych przyjaciół, na rodziców, na krewnych, na dziewczęta i chłopców, na małżeństwa i na rodziny i na towarzystwa.

Czemu to tak?

Sądzę naprzód, że to jest taka brzydka natura. Lecz o takiej się mówi w przysłowiu: " Kto jaki myśli, że każdy taki ", lub: " Jakie kto ma smaki, będzie z gustem jadł gnój taki ! "

Bywa też druga przyczyna. Oto ludzie sami mają dużo w swym rachunku, więc, aby wmówić w siebie i uniewinnić się w oczach otoczenia, rzucają oszczerstwa i kalumnie na innych, bo im się zdaje, że wtedy są lepsi i że uciszą tem sumienie. Lecz to bezskutecznie, gdyż prędzej czy później wybuchnie jeszcze większy pożar i burza w duszy; chyba że wpadnie już w pierś zakamieniałość i przekora wbrew wszelkiemu dobru. Wtedy jednak rzecz skończona, nadziei prawie niema, bo to już naprawdę niewola szatańska.

A jest jeszcze inna okoliczność. Mianowicie, ktoś ma obrzydliwy interes w tem, aby odjąć cześć bliźniemu, podkopać wpływ jego i zohydzić mu życie. To wszakże jest podłość !

Czasem też pcha w taką sprawę prosta zazdrość; lecz ta nazywa się " psim obyczajem ", bo tylko pies psu z miski wyżera i jeszcze warczy a nawet kłami kłapnie.

Cóż więc ?

Ludzie, nie oczerniajcie się nawzajem. Chrześcijanie, nie plujcie, jak brzydkie ptaki, do swych gniazd. Katolicy, nie uczcie się złego zobopólnie przez rozgadywanie błędów, wad, upadków, *często zmyślonych*. Nie wolno siać zgorszenia !

Lepiej kamień młyński do szyi ! Kto głosi, ten roznosi itd. a to nie zapach. Zgnilizny nie wolno szerzyć !

Idzie babulinka do studni i gada, a gada tak, że aż uszy więdną a na około cuchnie. A nie tylko przy studni.

Pyta się " camarad ", co słychać ? aha, już głupoty, obmowy, szyderstwa, bluźnierstwa, kłamstwa i oszczerzanie brzydkich zębów. Oj, masony i biblarze, socyały i sługi czarnosecince i żydowskie !

Cóż na to ?

Rozgarnąłbyś (rozgarnęłabyś) własne sumienie, a nie tytrał w cudzem podwórku.

Pilnuj każdy siebie a będziesz, choćby nie w niebie, to przecież uczciwym i honorowym człowiekiem.

A naprzód trzeba być człowiekiem, a człowiek to wielka rzecz ! Nie wolno być bezrogiem (po polsku mówi się też inaczej) !

Zmów wolej pacierz (jeśliś sprawiedliwy!) o nawrócenie grzeszników. Nie gorsz zaś gadkami przewrotnemi, ani swoich stołowników, ani twych przyjaciół.

Cóż jeszcze?

A bo to nie wiadomo, że koci przyjaciel (a kot lubi podbierać sperkę!) oczernia ci żonę, abyś się do niej zniechęcił i potem ją prześladował, a właśnie na to, aby ci kukułka podłożyła coś w twoje gniazdo?! Oj, głupi a leniwego serca!

A bo to nie wiadomo i tego, że podkopując żonę znęca się rzezimieszek nad mężem, aby on nie miał ciepła w swoim domu a potem szukał pociechy przy innych piecach, przy hulatyce, przy pijaństwie, a przez to tracił grosz rodzinny i uczciwość człowieczą? Kto winien? Oszczerca! Kto dopiął swego? Żuk! Kto rozgrzebał to, co nie pachnie? Krówka! Oj tych krówek za dużo! Ale tych krówek na dwóch nogach!

A czy to, tam za granicą też tak bywało? Zdaje mi się, że mniej! Lecz nie dziw. Tam byliście chrześcijanami, choć na oko! Tu stajecie się bydlem. Nie dziwię się zatem, że robią się u góry instytucye, które chcą prowadzić handel żywem towarem! Gdzie cześć? Gdzie honor? Gdzie uczciwość? Kiedy zepsuci ludzie was zepsuli nie dziwota, że "różne tury i ich związki" na was idą! Oprócz żuków są mikroby gnilne a stąd gangrena ludzi i społeczeństwa!

Lecz, jedna rzecz, nie wolno gorszyć dzieci! Nie wolno! Między te kochane dzieci nasze przez żukowstwo wasze idzie taka brzydka atmosfera!!

Pan Jezus je jednak kocha! Wy ich szatanowi, żuki, nie zaprzedawajcie! Zatrucie narodu idzie przez szczepki!

Czy jednak nie wolno nigdy wyjawiać prawdziwych błędów cudzych? To inna rzecz! Ale na teraz to dość! O tem potem!

Ale jeszcze jedno. Jako w uwadze tu spytam was: "Czy wolno i dla czego to, Polacy, wolno o nas rozszerzać opinię (zdanie), że nie jesteśmy prawdziwymi chrześcijanami katolikami?" Komuż na tem zależy, aby nam odbierać dobre imię i Boży charakter!

TOWARZYSTWO MISYJNE
pod nazwą
DZIEŁO ŚW. DZIĘCTWA JEZUSOWEGO.

(Krótka historya, raczej kronika rozwoju i prac jego u nas)

Zaraz w pierwszych dniach po objęciu tutejszego posterunku duszpasterskiego przez ks. M. J. Masny-Mkniewskiego starano się założyć powyż wzmiankowane Towarzystwo między dziatwą naszą w szkole polskiej na VI. Na rękę szła pani nauczycielka Domagalska, która złożyła trzy dwunastki całe a cztery jeszcze niezupełne ze swych dziewcząt. Pani Szkocka zaczęła działać między chłopcami: Trzecia pani rzuciła wszystko na okno. Dzieci zebrały parę franków na cele Dzieła. Nabożeństwo się odprawiło. Ale razem wszystko szło to z początku trochę kulawo, tembardziej że Krajowa Dyrekcya nieregularnie przesyłała swe pisemko (lecz to da się wytłómaczyć stosunkami nieurzędzonemi po wojnie) i że nie przysyłała nominacyi.

Dopiero po przyjeździe naszych Sióstr, Sióstr Miłosierdzia, zaczyna zwolna, bo zwolna dźwigać się Towarzystwo na V. Miłe a ciekawe są wspomnienia początków tam na V między dziatwą a Siostrami. Do dziś się o nich opowiada. Tam też siłą woli i gorliwością sporej liczby dziatwy trzyma się dzielnie wgarniając Towarzystwo w siebie dziecięta z kołysek aż do starych wiarusów: rodziców, rodzeństwo i stołowników poczciwych. W Rocznikach Dziecięctwa widzieliśmy fotografię całej małej (5 osób) rodziny jako zelatorów i zelatorki.

Rozwój na szerszą miarę sięga przeniesienia się Sióstr do domu przy kościele św. Józefa. Przełożona, Stra Wincenta, włożyła w to całą duszę i wszystkich do pomocy zagarnęła.

Pracę tę a przez to cel Towarzystwa poznajmy ze sprawozdań samej dziatwy. Pisały je nadzelatorki i nadzelatorzy. Przytoczymy je tu sobie od czasu, kiedy Dzieło idzie w pełnym ruchu.

Dzień 21. Września 1924 r.

Ks. Knapik, Misyonarz, otworzył zebranie słowami “Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Następnie

odmówiliśmy modlitwy. Potem ks. Knapik tłomaczył dzieciom, a była ich pełna świetlica czem jest Stowarzyszenie św. Dziecięctwa; na jaki to cel zbieramy nasze składki, więc co się z temi pieniedzmi robi; zachęcił przytem do modlitwy jako pomocy do nawracania dzieci pogańskich i przypomniał, jak my, będąc dobrymi chrześcijanami, mamy sobie wzajemnie przykład dawać a rodziców i wychowawców swoich słuchać i kochać. Nastąpiły potem wybory. Nasamprzód wybierano nadzelatorkę z V. Została nią Teodora Bosy, zastępczynią zaś jej Marya Bleryk a chorążną Wiktorya Głowaczówna. Poczem był wybór nadzelatorki na Józefów. Została nią Felka Piszczek a zastępczynią Wanda Zimna, zaś chorążną Marta Stróżyńska. Później wybrano nadzelatorem na Józefów Jana Elsnera a zastępcą Wiktora Witczaka, chorążnym Feliksa Michalskiego. Po wzajemnem przywitaniu się przy ogólnem zadowoleniu zakończyliśmy walne zabranie modlitwą wspólną i pieśnią a na ostatek chrześcijańskiem pozdrowieniem Pana Jezusa.

Dzień 28. Września 1924.

W niedzielę 28. 9. odbyło się uroczyste poświęcenie naszych sztandarków. Wszystkie dzieci zebrały się w ochronce SS. Miłosierdzia już o godzinie w pół do dziewiątej. Nadeszły również i Towarzystwa miejscowe, jak Barbary i Różańca św. z chorągwiami, i w uroczystym pochodzie ruszyliśmy do kościoła. Tam ks. proboszcz Masny-Mkniewski najpierw poświęcił naszą chorągiew i sztandar a potem wyszedł ze sumą w asyście uroczystej. Przystąpiliśmy wspólnie do Stołu Pańskiego. W czasie Mszy św. podczas której śpiewaliśmy z pełni serca także naszą towarzyską pieśń: "O słodki Jezu, Boża dziecino!" ks. Dr. Knapik w krótkiem przemówieniu wykazał wszystkim cel naszego stowarzyszenia, oraz korzyści zeń nie tylko dla biednych dzieci pogańskich, ale i dla nas samych również. Podczas wystawienia Najśw. Sakramentu jedno z dziewcząt i z chłopców odmówiło na głos akt poświęcenia się przy ołtarzyku Dzieciątka Jezus, który ślicznie przybrano w kwiaty, przyniesione na ten cel przez same dzieci. Po poważnem wyjściu z kościoła ustawiliśmy się ochoczo do wspólnej fotografii. Wieczorem urządziliśmy przedstawienie. Najbarziej podobał się dramat: Suema. Biedne dziewczę od matki porwane przez arabów, wyrzucone przez nich potem na cmentarzu z powodu choroby, znalazło schronisko cudownym sposobem

w misyi katolickiej, gdzie też się wychowało poczciwie i to też z grosza ze św. Dziecięctwa. Dochód z tego przedstawienia przeznaczyliśmy na wykup murzynków. Chłopcy również z brawurą odegrali swą wesołą sztukę: "Figle". Te same sztuki wraz z dodatkami urozmajconymi powtórzono na drugą niedzielę a dochód stąd w kwocie 203 franków wyznaczono na polskie sieroty w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu.

Dzień 27. Października 1924.

W zastępstwie ks. Proboszcza Stra. Przełożona otwarła zebranie pochwaleniem Pana Boga oraz wspólną litanią do Dzieciątka Jezus z dołaczonem Zdrowaś Marya i wezwaniami na intencye dzieci pogańskich. Siostra wytłómaczyła nam serdecznie obowiązki stowarzyszonych a szczególniej zelatorów i zelatorek. Nadzelator Jan Elsner przeczytał sprawozdanie, które napisał do "Polaka we Francyi" o przebiegu naszych uroczystości a nadzelatorka Felka Piszczek przedstawiła swoje sprawozdanie wystosowane do Dyrekcyi Krajowej św. Dzieciątctwa. Podano również do wiadomości wspólnej wszystkie składki, które zebrano na sztandary. A mianowicie: Felicyta Piszczek 82. 40, Wanda Zmina 18. 75, Marta Stróżyńska 23. 40, Władysława Żakówna 22. 95, Marya Stróżyńska 28. 95, Helena Tomaszewska 15. 50, Wanda Gocka 12. 65. Marya Lewalska 1. 00, Franciszka Pajkert 15. 00, czyli razem 220. 50. Z tego wydatki: materya 18. 60, galon, frendzle, kutasy, sznur 76. 45. nici złote i jedwab 16. 85, wstążka 20. 00, kółka 6. 00, krzyż 26. 00 czyli 207. 30 a zatem zostało nam jeszcze 13. 20. Chłopcy zaś na swój sztandar złożyli 125. 00, a kosztował 184. 10. trzeba więc było dodać ze składek 59. 10. Dochód z przedstawień przeznaczono na wykup czarnych pogan. Za radą Stry. Przełożonej losowano imiona dla tych naszych wykupionych murzynków. Chłopcy stąd wylosowali imię: Stanisław, dziewczynki zaś Felicyta, a z V dziewczęta imię: Władysława. Pomodliwszy się potem i odśpiewawszy "O słodki Jezu" zadowoleni rozeszliśmy się do swych rodziców.

Dzien 15. Stycznia 1925.

W czwartek po Mszy św. o godzinie 10. członkowie Świętego Dziecięctwa, tak chłopcy jak dziewczęta, zgromadzili się pod swymi sztandarami w świetlicy przy ochronce polskiej. Przed ogólnem zebraniem przemówiła

do nas Siostra Przełożona przypominając nam obowiązki i dając też wskazówki, jak należy zachować się podczas zebrania i podczas wyborów. Następnie ks. Proboszcz przybył wraz z p. nauczycielem Brzezińskim i otworzył urzędowo zebranie pochwaleniem Pana Boga i naszą pieśnią towarzyską. Po przeczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia przez nadzelatorkę F. Piszczek ks. Proboszcz w przemowie swej wytłómaczył nam cel kwartalnych posiedzeń i wyjaśnił, jak członkowie św. Dziecięctwa mogą brać udział w innych stowarzyszeniach: jak Sokół, Harcerz, Śpiewak, i zachecił do wytrwałości przy sztandarze Jezusowem, ile że nawet Stolica Apostolska zachęca i udziela pozwolenia ze wszystkimi przywilejami i odpustami dla Polaków dożywotnie. I p. nauczyciel przemawiał zachecając nas do ukochania Boskiego Dzieciątka i do naszego stowarzyszenia i zaznaczył, że w pierwszym rzędzie jest nasze Stowarzyszenie a potem inne. Po tych przemowach wypadły wybory, z ktorych wyszła jako chorążna: Gertruda Ząbecka a jej przyboczne: Janina Lewalska, Marya Nędzówna, Pelagia Zakówna i Franciszka Łada, zaś chorążny: Frankiewicz. We wolnych głosach nadzelator Elsner zażądał pomocnika, ktorym rzeczywiście wybrano: Szczęsnego Michalskiego. Nadto prosiła Wanda Zimna o zwolnienia jej z urzędu, lecz prośby jej nie przyjęto. Pod koniec po zesumowaniu składek na rok 1924 od członków Towarzystwa ogłoszono ku ogólnemu zadowoleniu kwotę 1460 fr. Pomodliwszy się razem pod przewodnictwem ks. Proboszcza zakończyliśmy posiedzenie. Po zebraniu Stra. Przełożona rozdała wszystkim zelatorom i zelatorkom medale i książki składkowe na nowy rok.

Dzień 2. Kwietnia 1925.

Uroczyste nabożeństwo za żywych członków ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa odprawiło się w kościele św. Józefa dnia 18 go stycznia. Przed ołtarzykiem ustrojonym osobno z figurą Dzieciątka Jezus odmówiono jak zwyczaj akty ofiarowania się Zbawicielowi. Składkę zebraną podczas Mszy św. odesłano dla sieról w Zakładzie św. Kazimierza. Dnia zaś 2. kwietnia przed niedzielą Palmową odbywa się zebranie kwartalne, po Mszy św. w tym właśnie dniu, kiedy członkowie wspólnie przystąpili do Komunii św. wielkanocnej. Po zwyczajnych modlitwach w ochronce i pieśni nadzelatorka F. Piszczek przeczytała ostatni protokuł. Następnie Czcigodny ks. Proboszcz za-

chęcił nas do gorliwości w zbożnej pracy i do dobrego przykładu także dla innych. Poczem uchwalono wspólną adoracyę przy Bożym Grobie we W. Piatek i Sobotę Ułożono porządek przy rezurekcyi. Zachęcił też ks. Proboszcz do robienia palm na niedzielę kwietnią nie tylko dla nas, lecz i dla obcych, a dochód z rozprzedaży tychże przeznaczyć na biedne dzieci u nas, co z radością i jednogłośnie przyjęto. Już poprzednio dzieci zachęcane do pracy społecznej, na ten kwartał w ten sposób się popisały, że dla ubogich dzieci zebrano 7 koszul, 5 fartuszków, 4 czapki, 3 pary spodni, 3 bluzki, 9 sukienek, 4 pary bucików, 1 para pończoch i 1 kołnierz futrzany czyli 37 sztuk z ubrania i 10 franków, co rozdzielono między sześć biednych rodzin. Jeszcze potem przyszedł fotograf i zrobił dwa zdjęcia, jedno w świetlicy, drugie na polu. Poczem pożegnaliśmy się wszyscy słowami chrzescijańskimi: " Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus " !

Felka Piszczek
nadzelatorka.

Tu urywają się sprawozdania podpisanej, gdyż wyjechala do swoich rodziców, żagnana ze współczuciem i miłością, na którą zasłużyla sobie przez swój takt, gorliwość w służbie Bożej i nauce i przez ukochanie wspólnej pracy dla naszych biednych dzieci i pomocy dla dzieci pogańskich.

Dzień 4. Czerwca 1925.

Przed Bożem Ciałem zwołano zebranie zelatorów i zelatorek, na którem uchwalono następujace sprawy:

1. — Stowarzyszenie św. Dziecięctwa ma wziąć na siebie ustrojenie jednego ołtarza do procesyi, więc każdy z członków według możności przyniesie kwiaty lub złoży ofiarę na ten cel.
2. — Trzeba dać zrobić pieczątkę Stowarzyszenia.
3. — Dziewczynki zobowięzują się do drobnych robótek z bielizny ołtarzowej dla kościoła św. Wincentego w Bydgoszczy.

Istotnie na kwiaty do ołtarza św. Dziecięctwa na Boże Ciało złożyły: Felicyta Piszczek 5. 75, Wanda Zimna 3. 00, Żakówna Władysława 0. 50, Lewalska Marya 1. 35, Stróżyńska Marya 4. 15, Gocka Wnada 1. 50, Heblówna Walka 0. 50, Skalecka Anna z ochronki 1. 50, oraz Marta Stróżyńska 2. 60, razem 22. 80 fr.

Na kościoł zaś z VI i I zebrano: Karczyńki Józef

68. 50, Cichocki Wincenty 60. 40 Konieczny Jan 61. 00, Szyba Aleksy 25. 60, Michalski Jan 25. 70, Krasiński Franciszek 37. 30, Trzciołek Ignacy 12. 50, Urbański Feliks 22. 45, z IV zaś: Antoni Graja 6. 50, Wyzuj Józef 29. 75; z V też: Teodora Bosy 45. 40 i N. N. 6. 00; a z VII jeszcze: Wójcik Stefan 18.25, przyczem osobno ofiara 80 65, razem pięćset franków.

Uchwalone roboty wykonały: Skałecka Anna, Stróżyńskie Marta i Marya, Gocka Wanda, Pajkert Franciszka i Marya, Gornecka Stefania, Lewalska Marya i Piszczek Felicyta.

Dzień 14. Sierpnia 1925.

Po Mszy św. o godzinie 10. zebrała się dziatwa na posiedzenie do ochronki. Była Stra. Przełożona i przybył ks. Proboszcz. Dzieci powstały z miejsc i pochwaliły Pana Boga. Siostra w swej przemowie wyraziła swe niezadowolenie z tego powodu, iż dzieci starsze wykreślają się z Dziecięctwa myśląc, że, gdy chodzą do fabryki, to nie mogą należeć do tego Stowarzyszenia. A tak nie jest, bo i starsi mogą należeć, jak już kiedyś o tem wspomniał ks. Proboszcz. Następnie ks. Dyrektor przypomniał, że na miejsce poprzedniej zelatorki trzeba wybrać zastępczynię i wskazał na Wandę Zimną, na co dzieci się chętnie zgodziły. Nowo wybrana przeczytała sprawozdanie z 2. 4. 25. Poczem naznaczono dzień wspólnej wycieczki na Lorette całego Dziecięctwa. Modlitwą i pieśnią zakończono posiedzenie. Ks. Proboszcz potem rozdawał pieniądze (10 fr.) dzieciom, które przystąpiły 14. lipca do pierwszej Komunii świętej, jako upominek od naszego Gwarectwa.

Wanda Zimna
zastępczyni

I tu znów urywają się sprawozdania tej zwyż podpisanej z powodu jej wyjazdu do wyższych szkół w Polsce. Trzeba szukać swojej oświaty tam, gdzie ją dają, skoro tu naszych szkół przez zaniedbanie wyższych sfer nie mamy. Ale Bóg radzi o swej czeladzi.

Dzień 24. Września 1925.

Na wezwanie Czcigodnego ks. Proboszcza po Mszy św. o godzinie 8. odprawionej, zebrała się dziatwa ze św. Dziecięctwa w świetlicy św. Józefa. Przybyli ks. Pro-

boszcz i Siostra Przełożona. Dzieci wstały i pochwaliły Pana Boga. Ks. Proboszcz odpowiedział. Następnie przemówił ze zachętą do wytrwałej pracy w naszem Stowarzyszeniu. Z przyczyny wyjazdu Wandy Zimnej, Maryi Nędzównej i Pelagii Żakównej, urzedniczek. postanowiono nowe wybory. Z nich to wyszli: Karczyński i Wasiewicz, z chłopców. z dziewcząt zaś. Marya Lewalska, Helena Tomaszewska, Walerya Heblówna i Genia Balzarówna. Po przeczytaniu poprzedniego sprawozdania zakończono zebranie modlitwą za nas i dzieci pogańskie, oraz słowami: „ Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Dzień 24. Listopada 1925.

W dniu tym odbyło się posiedzenie samych zelatorów i zelatorek, na którem uchwalono składkę na ubogie dzieci miejscowe, by w ten sposób uczcić Boskie Dziecię w czasie adwentowym. Tu też wspólnie napisała nadzelatorka, Marya Lewalska, list z życzeniami na imieniny naszego ks. Proboszcza, który podtenczas bawił w Polsce; zelatorki i zelatorzy wszyscy położyli zaś swój podpis. Zebranie zakończono modlitwą.

Rzeczywiście zebrano dla naszych najbiedniejszych w ten sposób: M. Lewalska 7 ubrań i 6.25 fr. W. Gocka 7.55, M. Szymczakówna 1. 80, H. Tomaszewska 2. 25, M. Pajkert 11. 75, W. Kominowska 5. 25. R. Zabecka 10. 00, A. Wystryk 2. 00, jeszcze inni chłopcy 11. 50, i M. Paul 12 ubrań, czyli 17 ubrań i 61. 35 franków, które poczciwie rozdano według rad.

Dzień 14. Stycznia 1926.

Po Mszy św. zgromadzili się członkowie na ćwierć roczne zebranie. Nim ks. Proboszcz i Siostra Przełożona przybyli Stra. Marya śpiewała z nami między innemi pieśni: „ O Słodki Jezu " i „ Serce, duszo stój ! " Po przybyciu ks. Dyrektora zmówiliśmy modlitwy. Nadzelatorka odczytała protokuł, wyliczyła dary dla biednych dzieci i ogłosiła zestawienia składek rocznych, a mianowicie: w 1. kwartale odesłano do centrali 510 a w 2 franków 500, w 3. franków 800 a w 4. franków 520 tj za 1925 kwotę 2330 fr. Po przemowie swej do nas ksiądz Proboszcz pochwalił imiennie najgorliwszych zelatorów i zelatorki, zaznaczył też sporą liczbę harcerzy w Dziecięctwie i, aby zachować między temi dwiema organizacyami większą łączność postanowił, że sztandar Sto-

warzyszenia będzie zawsze występował na uroczystościach harcerskich i odwrotnie, co przez wszystkich przyjęto z radością. Nastała chwilowa przerwa w posiedzeniu z powodu przybycia członków z IV z panią nauczycielką Czumakiewiczówna na czele. Z kolei jeszcze raz przemówił ks. Proboszcz a na koniec zapewnił, że, jeżeli na IV będzie 6 dwunastek, to będą mieli tam osobny sztandar. Po wolnych głosach zakończenie zwykle. Poczem Stra. Przełożona rozdała gwiazdę dzieciom. I tak zelatorowie dostali książeczki, pularesy, lusterka i zeszyciki, a zelatorki książki, płótno na torebkę, włóczkę i zeszyciki, a wszyscy członkowie obrazki i cukierki. Zaśpiewszy jeszcze: "Dzisiaj w Betlejem" i pochwaliwszy Pana Boga wesoło rozeszliśmy się do swoich rodziców.

Marya Lewalska
nadzelatorka.

Znów przerywa się sprawozdanie od powyższej, która przechodząc na pomocnicę w ochronie naszej polskiej zdała kronikę na innych. Po jednem sprawozdaniu mają nadzelatorki: Helena Tomaszewska i Wanda Gocka, która wyjechała do Krakowa dla dalszej nauki w poczciwości swej obiecując sobie, że zostanie misyonarką ubogich a może i pogan.

Dzień 23. Marca 1926.

Po zaczęciu posiedzenia przybył na świetlicę jeden Pan z Polski, z Warszawy, z Czcig. ks. Proboszczem i ze Strą. Przełożoną. Dzieci po przywitaniu popisały się śpiewem. Potem ten Pan miał do nas przemowę, którą zakończył okrzykiem: "Niech żyje Polska i Francya!" na co dziatwa po trzykroć odpowiedziała gromko: "Niech żyje"! Ponieważ ks. Proboszcz był zajęty swym gościem, to Siostra Przełożona dokończyła posiedzenie z nami. Mówiła nam o adoracyi u Grobu Bożego we Wielki tydzień. Wyznaczyliśmy sobie godziny kolejne i przyrzekliśmy liczny udział w rezurekcyi. Po uzupełniających wyborach Stra Przełożona przeczytała nam list z Madaskaru od Siostry Małgorzaty, Polki donoszący o Chrzcie 600 murzynków i o Komunii świętej 500; pokazała nam też ich fotografie i wzór pisma malgaskiego z tłomaczeniem na język polski. Zwykłą modlitwą zakończyliśmy zebranie.

Dzien 27. Maja 1926.

W czwartek po Mszy św. Siostra uszykowawszy nas na świetlicy św. Józefa zmówila z nami obowiązkową w Stowarzyszeniu modlitwę i odśpiewano pieśń: "Idźmy, tulmy się, jak dziątki." Przyszedł potem ks. Dyrektor i Stra. Przełożona. Dzieci wstały i pochwaliły Pana Boga a potem siedząc przeżegnały się pobożnie, jako na wzór, że i tak można się pomodlić. Mowił potem ks. Proboszcz o uroczystości Bożego Ciala, przypomniał o własnym Dziecięctwa oltarzu, zachęcil do codziennej wieczorem procesyi w oktawie, kazal zelatorkom z V zorganizować dzieci do sypania kwiatów, a dzieciom z IV naznaczył dzień 30. maja na rocznicę i na uroczyste poświęcenie ich sztandaru, i polecil też wszystkim sztandarom wziąć udział w tem wspólny.

Opis tego "święta dzieci" mamy w "Naszym Pismie N 7", dokonany przez zelatora E. Baraniaka.

Dzień 12. Sierpnia 1926.

Na tem posiedzeniu z ks. Dziekanem i z Siostrą Przełożną omówiliśmy rocznicę i ustalili ją na 1. niedzielę października, uchwaliliśmy wspólną wycieczkę do Courriéres i wiekszą nad morze, przeprowadziliśmy nowe wybory, z których nadzelatorem wyszedł: Ludwiczak Franciszek, a nadzelatorką: Marya Pajkertówna i zakończyliśmy zebranie sposobem zwyczajnym.

Marya Pajkertówna
Cecylia Różańska

Dzień 15. Września 1926 na v.

Zebranie otworzył Czcig ks. Myszka słowami: Niech b. p. J. Chr. Potem pomodliwszy się za dzieci pogańskie zaśpiewaliśmy: "Dopuście do mnie dziatkom przyjść". Wybraliśmy do sztandaru chorążnego i przybocznych: Aleksander Kamowski, Teodor Kozłowski, Francsizek Kaj, Czesław Małecki i Franciszek Nowacki, chorążną zaś z jej zastępczyniami i asystentkami: Antonina Głowaczówna, Pelagia Kubiak, Rozalia Stachów, Kazimiera Bosy, Anna Kamerdula, Stefania Bleryk, Marta Lewandowska, Anna Kraska, Pelagia Osada, Monika Szara. Zachęciwszy nas jeszcze do wspólnej Spowiedzi i Komunii św. i do modlitw o nawrócenie pogań wyczerpał ks. Myszka porządek dzienny. Pochwaliwszy Pana Boga rozeszliśmy się do domu.

Dzień 18. Września 1926 tamże.

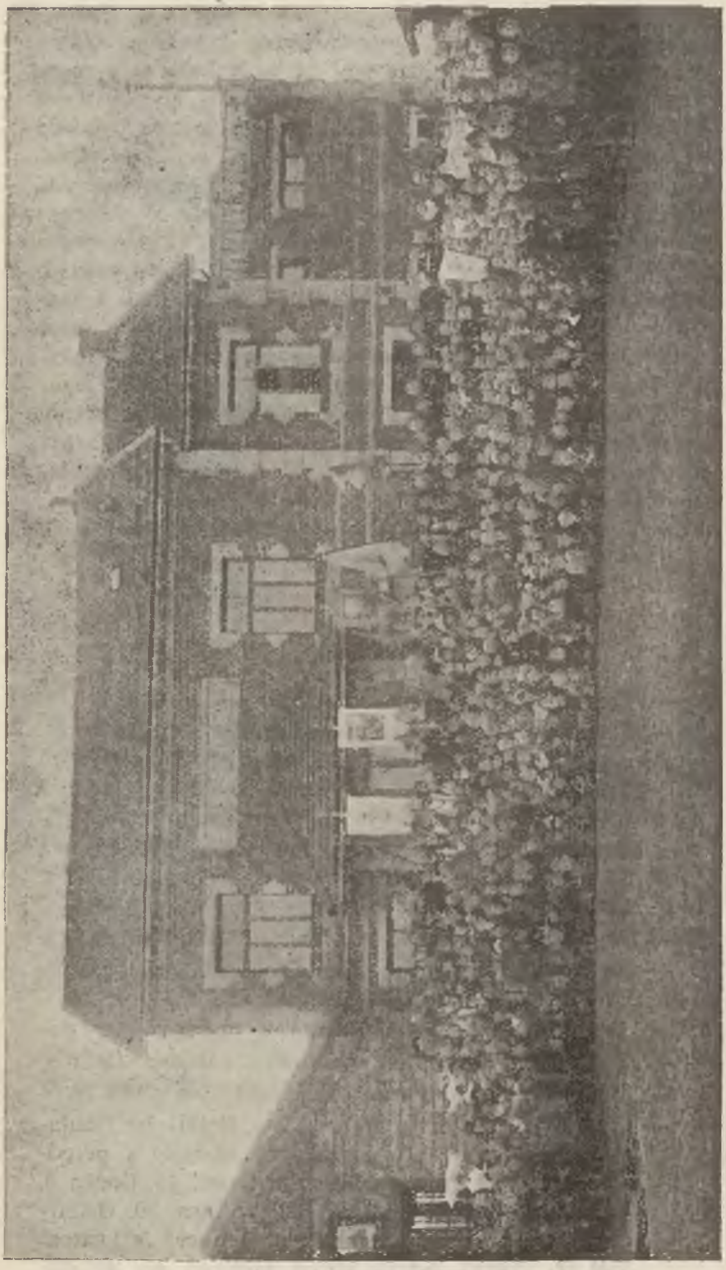
W dniu tym odbyła się uroczystość trzeciej naszej rocznicy i poświęcenie sztandaru chłopców. Cała kapliczka była przyozdobiona we wieńce i kwiaty, a ołtarzyk tonął w ozdobie. O godzinie 9. z rana była zbiórka w świetlicy św. Kazimierza. Przybyły sztandary św. Dziecięctwa, chłopców i dziewczat, i z Oignies i z Carvin, nadto Tow. Górników pod opieką św. Barbary miejscowe i z Carvin i Ostricourt, i Bractwa Rożańcowe ze wszystkich naszych osiedli, i w uroczystym pochodzie ruszyliśmy do kaplicy św. Henryka. Po poświęceniu sztandaru wyszła suma, podczas której ks. Myszka śliczna wygłosił naukę, a my wszyscy przystąpiliśmy do Stołu Pańskiego, a podczas całej Mszy śpiewaliśmy stare i nowe pieśni. Tak skończyła się ranna uroczystość. Po południu o godzinie 5. było przedstawienie. Po przywitaniu gości były deklamacye, przemówił ks. Myszka jeszcze. Chłopcy wystąpili ze sztuką: "Powrot Taty", a dziewczęta ze sztukami pod tytułem: "Coś nowego", oraz "Moja Pani prosi pani". Przy przedstawieniu były 3 Siostry i te nam pomagały. Dochód z uroczystości przeznaczyliśmy na wychowanie dzieci z pogan. Nasz sztandar występował uroczyście na Wielkanoc, potem podczas całej oktawy Bożego Ciała na Józefowie, jeszcze na Pasterce, i 6 razy na pogrzebach. Podczas procesyi u nas ustroiliśmy swój ołtarz Dzieciątka Jezus, szliśmy szykiem pod sztandarami swymi. Na gwiazdę zebraliśmy tu dla dzieci pogańskich parę sukienek i koszulek, trochę świecideł i różne rzeczy.

Teodora Bosy
nadzelatorka.

Dokładny zaś spis jest następujący: 13 kołnierzyków, 11 ubrań dla chłopców, 17 kaftaników, 6 koszulek, 35 wstążek, 7 czapek, 7 czapeczek, 32 sukienki dla dziewcząt, 1 para pończoch, 9 fartuszków, 1 szalik, 1 powijak, 1 chustka, 6 sznurów korali, z czego znaczna część oddana była miejscowym sierotkom i ubogim, a inna, jak wyżej wspomniano.

Dzień 23. Sierpnia 1926.

Śpieszę podziękować Ojcu za serye Roczników, za teatrzyki, fotografie z chińczykami, a nadewszystko za śliczne obrazki. Ogromną radość wszystkie te rzeczy spra-



Jedna trzecia część Fowarzystwa naszego.

wiły dzieciom i powstał zaraz nowy ruch w Stowarzyszeniu, bo dzieci lubią nowość. Każde dziecko z natury jest czynne, lecz czynność swą lubi zmieniać; cała rzecz w tem, by zużyć odpowiednio jego energię a myśl i serce skierować ku celom pięknym i szlachetnym. Tu właśnie stowarzyszenie św. Dziecięctwa przychodzi w pomoc zwłaszcza na wychodztwie. Obecnie wakacye. Okres ten jest szczególnie polem pracy dla Stowarzyszenia. Rozpoczynają się one zwykle walnem zebraniem, na którem reguluje się różne sprawy, zmienia lub uzupełnia się zarząd, układa się plany co do wycieczek, uroczystosci i teatrzyków. Dzieci nabrały już pewnej wprawy w tem wszystkiem. We wielu rzeczach zostawia im się samodzielność, np. sprawozdanie z posiedzń napiszą same zupełnie dobrze, odpiszą też dobrze role do przedstawienia a nawet samodzielnie wyćwiczą. To ogromnie ułatwia pracę a ich uczy myślenia i rozwija je w życiu społecznem. itd.

S. W.

(Wyimek że sprawozdania do dyrekcyi krajowej.)

Zestawienie roczne z 1926.

1. — Zebrań kwartalnych 3, zebrań zelatorskich 3.
2. — Sztandary występowały na procesyach 16 razy asystowały do uroczystości bratnich stowarzyszeń 7 razy, na IV były raz, na V zaś 2, w Douai, i w Dourges po razie a na pogrzebach 12.
3. — Przedstawień odegrano 5, na rzecz Dziecięctwa 2, z okazyi imienin Czcig. ks. Dziekana i Stry. Przełażonej 3.
4. — Wycieczek dalszych urzadzono 6 a bliższych 13.
5. — Na ozdobę ołtarza na Boże Ciało zniesiono kwiaty i dobrowolne datki na kwiatki.
6. — Członków jest 878 a zelatorek przybyło 9.
7. — Na imieniny S. Przeł. na bukiet zebrano 15 fr.
8. — Składek rocznych na dzieła misyjne 2600 fr.
9. — Osobliwie dla Stry Małgorzaty, Polki, na Madagaskarze, dla jej dzieci czarnych złożono z przedstawienia 100, chłopcy 30, ministranci 15, Gocka 5, Anna Kulesiak (Pacholska) 20, ofiara 30, dziewczęta własną pracą zarobiły na ten cel 50, razem 250 fr. Nadto uszyto ubrań nowych 45, ze sta-

rych przerobiono 15 właśnie dla tychże murzynków.

10. — Nadmienić należy, że nasze Dzieci Maryi także na cele Św. Dziecięctwa odgrywały sztuki z ochoty.

11. — Stowarzyszenie do swojej małej biblioteczki otrzymało jeszcze od Zrzeszenia pracowników Banku Polskiego z Warszawy skarb ze 150 książek powieściowych i 100 szkolnych, wartości przeszło 400 zl. za co serdeczne dzięki!

Dla przypomienia zestawimy tytuły sztuk odegranych przez dziatwę ze Stowarzyszenia i z ochrony:

1. — w roku 1924: Suema (mala niewolnica afrykańska), Edukacya Bronki, Odważny Antoś, Matka chrzestna i chrześniaczka, Figle, Gorliwość zwycięża.
2. — w roku 1925: kilka z powyższych, a nadto: Sprzedaż murzynka, Zaczarowana fujarka, Zaczarowany las (obraz z życia harcerzy).
3. — w roku 1926: Cecylia (dramat z życia chińczyków), Zosia Wędrowniczka, Ślepa Maguindo, Ofiara Dzieci, Skarbonka Grzesia, Za karę, Pan Doktór, Jasełka murzynków.

Z tego wszystkiego można poznać, jakie są zakresy Stowarzyszenia świętego Dziecięctwa, które chce osięgnąć wśród ludzkości. Dzieci potrafią rozumieć potrzeby swoich i dalekich. Nie wolno tylko dopuszczać wilków do owczarni zdrowej. A myśmy narodem zdrowym. Zobaczymy, jak w tym stanie zdrowia długo wytrzymamy. Zakaźnicy z chorobami wciskają się do pośrodka nas i krążą też wokoło a podstępnie, chcąc osiągnąć swe piekielne cele. Ludu chrzescijański, utrzymaj zatem w zdrowiu swe latorośle, swe dzieci kochane. Jakie dziecko, taka przyszłość, takie szczęście, taka Ojczyzna!!

PIEŚŃ DO DZIECIĄTKA JEZUS.

1.

O słodki Jezu, Boża dziecino,
Do Ciebie nasze modlitwy płyną:
"Niech nam Twój przykład drogę rozświeci!"
Oto Cię z serca błagają dzieci.

2.

O słodki Jezu, w ubogiej chatce
Tyś był poddany Najświętszej Matce.
" Niech posłuszeństwo wśród nas się kwieci ! "
Oto Cię z serca błagają dzieci.

3.

O Jezu, w pracy gorliwy wielce,
Tyś dopomagał chętnie w ciesielce.
" Niechaj Twa skrzętność w życiu nam świeci ! "
Oto Cię z serca błagają dzieci.

4.

O słodki Jezu, w dwunastem lecie
Tyś tu uczonych dziwił na świecie.
" Niech chęć do nauk w nas się roznieci ! "
Oto Cię z serca błagają dzieci.

5.

Kochany Jezu, Tyś był tak cichy,
Tak skromny jako lilij kielichy.
" Niech słodycz Twoja i na nas zleci ! "
Oto Cię z serca błagają dzieci.

6.

Najdroższy Jezu, cierpienia wzorze,
Tyś krzyż Twój ciężki dźwigał w pokorze.
" Daj nam też przetrwać świata zamieci ! "
Oto Cię z serca błagają dzieci.

7.

Wszechmocny Boże, Zbawco ludzkości,
Nas wszystkich wprowadź do szczęśliwości
Wyrwawszy także z szatańskich sieci
Niewiernych pogan jako Swe dzieci.

OGRONICTWO.

Prace (w odstępach dni) w Kwietniu:

Dzień 1. — Sadzić karczochy (artichauts). Pięć do sześć w naszych ogrodach wystarczy. Sadzonki można otrzymać w Tow. Ogr. Rob.

Dzień 5. — Posiać salatę łoczygę (laitue) w grządkę; to powtarzać można co trzy tygodnie, aby mieć mową i swieżą.

Dzień 10. — Sadzić ziemiaki (kartofle, perki) wczesne (w kraju nazywa się je zwyczajnie amerykanami) na szerokość w kwadracie 45 cm, na głębokość zaś 15 cm

Dzień 15. — Siać groch, rzodkiewkię (false radyski) buraczki czerwone (czyli ćwiklę), pory, kalarepę.

Dzień 20 — Siać kalafiory wielkie (jesienne) i kapustę włoską (chou de Milan) nadto czerwoną.

Dzień 30. — Posiać brukselkę kapustę i lebiodę (arroche), którą nazywają też łobodą, a tej używa się na wzór szpinaku.

Narzędzia ogrodnicze.

Wszystkie narzędzia możecie nabyć po cenach hurtownych (czyli znižonych) w T O R. przy szybie II. zawsze w sobotę między godziną 16 ³⁰ a 17.

Nagrody za dobre ogródki.

Kto chce otrzymać dyplom i nagrodę za swój ogródek, niech zgłosi się do garda każdej szachty (szybu) po odpowiednią listę, którą potem prześle do sekretarza T. O. R. w terminie do 10. maja.



Le Gérant, Th. Plouvier

Imprimerie
Th. & A. Plouvier & C. Chartreux
Hénin & Carvin

H. 8248